

KS. JACEK GRZYBOWSKI*

EMANCYPACJA, CYFROWY ŚWIAT I OBIEKTYWNA PRAWDA. REFLEKSJE NAD OSTATNIM ĆWIERĆWIECZEM POLSKI I KOŚCIOŁA

W 2017 r. minęło 25 lat od ogłoszenia bulli *Totus Tuus Poloniae populus*, mocą której 25 marca 1992 r. papież Jan Paweł II zreorganizował podział administracyjny Kościoła katolickiego w Polsce. W wyniku tej decyzji pojawiło się w naszym kraju czternaście nowych diecezji. Ćwierćwiecze tego wydarzenia, jak każdy jubileusz, zachęca nas do uważnej oceny minionego czasu i postawienia pytań o przyszłość polskiego Kościoła w XXI stuleciu.

W zrozumieniu, jakie zmiany dokonały się w tym czasie w Polsce, i próbach odpowiedzi na pytanie o kondycję i przyszłość katolickiej wspólnoty wiary może pomóc wyobrażenie sobie, kim dziś są, co robią i jak żyją przeciętni 25-letni chłopak i 25-letnia dziewczyna. Najprawdopodobniej jeszcze studiują, pracują bądź szukają pracy. Może mają męża/żonę albo partnera/partnerkę, mieszkając razem bez ślubu, mimo iż są katolikami i już od pierwszej klasy szkoły podstawowej objęła ich katechizacja, wprowadzona przecież instrukcją ministra edukacji narodowej 30 sierpnia 1990 r. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że owi przykładowi dwudziestoparolatkwowie wyemigrowali z kraju, a znalazłszy za granicą lepszą pracę i perspektywy, nie chcą już wracać. Być może są jednak bardzo religijni, ukształtowani przez liczne wspólnoty formacyjne, świadomie przeżywają zarówno swoją wiarę, jak i przynależność narodową. Wydaje się, że to właśnie taka para ludzi, bardziej niż oficjalne statystyki, mówi nam o kierunkach i trendach, wartościach i priorytetach, jakie po dwudziestu pięciu latach możemy rozpoznać w polskim społeczeństwie i Kościele.

Kiedy wchodziła w życie bulla Jana Pawła II, w Europie Środkowo-Wschodniej dokonywały się fundamentalne zmiany społeczne. W tej euforii przemian, których symbolem stało się obalenie „muru berlińskiego” rozdziela-

* ks. dr hab. Jacek Grzybowski, prof. UKSW – adiunkt na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie; e-mail: j.grzybowski@uksw.edu.pl

jącego przez dziesięciolecia całe narody, była nadzieja, że rzeczywiście może nastąpić przynoszący pokój i pojednanie „koniec historii” – jak zgrabnie ujął ten dziejowy moment Francis Fukuyama – ofiarując perspektywę zgodnego współdziałania ludzi i wspólnot¹. Także Kościół – z dumą zwycięzcy komunizmu, świadomością stworzenia wspólnoty wartości i wiary, dzięki której w czasach stalinizmu i realnego socjalizmu przetrwał naród, kultura, patriotyzm – wkroczył w nową Polskę z poczuciem siły i mocy. Z perspektywy 2017 r. warto zapytać: czy wykorzystano szansę, jaką dała cywilizacyjna przemiana przyniesiona przez „jesień ludów”, jak nazwano polityczne metamorfozy roku ‘89? Podejmując refleksję nad jubileuszem zmian administracyjnych polskiego Kościoła, warto się przyjrzeć, jak uczył niemiecki myśliciel Karl Jaspers, „duchowej sytuacji naszego czasu”. Zobaczyć, co – zarówno od strony cywilizacji i kultury, jak i religijności – stało się treścią naszej narodowej wspólnoty i nauczania Kościoła. I choć na pierwszy rzut oka to, co dzieje się na świecie, w Europie i naszym kraju, sprawia wrażenie gęstwiny zjawisk i procesów, w których trudno dostrzec jakąś głębszą logikę i sens, to pytając o bilans ćwierćwiecza, należy zanalizować dominujące dziś w świecie idee.

Sekularyzacja i emancypacja

Przede wszystkim zauważmy, że dzisiejszy przekaz kulturowy ma bardzo znamienity rys. Czasy współczesne przynoszą, kolejną w dziejach, ale powszechną i mocną, próbę zbudowania cywilizacji nie wokół religii, ale wokół projektów czysto laickich. To swoista chęć stworzenia struktur w najlepszym wypadku pomijających, a tak naprawdę dyskredytujących chrześcijańskie fundamenty kultury, na której przez wiele wieków zbudowany był europejski ład cywilizacyjny. Religia traci, a w wielu przestrzeniach już utraciła funkcję „świętej kosmizacji”, mimo że przez wiele stuleci stanowiła podstawę zarówno życia społecznego, obyczaju jak i prawa. Sekularyzacja – proces zmniejszania się wpływu, prestiżu i władzy instytucji religijnych – sprawia, że następuje konsekwentne zastępowanie religijnych legitymizacji, na których dotąd opierał się porządek społeczny, legitymizacjami świeckimi². Czynnikiem wzmagającym te tendencje jest kryzys wiarygodności religii i prezentowanych przez nie definicji rzeczywistości. Dziś ludzie stają się albo obojętni na konfesyjne obrazy świata, albo fanatyczni w swoim religijnym ekstremizmie. Przez to dla wielu religia traci moc uzasadniania postaw i zachowań³. W Europie Zachodniej w całej oczywistości, a w Polsce coraz wyraźniej dostrzegamy utratę przez religię społecznej skuteczności i mocy. Następuje proces uwalniania się społeczeństw, kultur, a nawet całych cywilizacji od wpływu chrześcijańskich insty-

¹ Zob. F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1996, s. 90.

² Por. K. Dobbelaere, *Sekularyzacja. Trzy poziomy analizy*, tłum. R. Babińska, Kraków 2008, s. 36.

³ Por. L. Berger, *Sekularyzacja a problem wiarygodności religii*, tłum. W. Kurdziel, w: *Ateizm oraz irreligia i sekularyzacja*, red. F. Adamski, Kraków 2011, s. 100.

tucji religijnych, które kiedyś na przeróżne sposoby oddziaływały na jednostki, rodziny i wspólnoty⁴.

Nie trzeba zatem dokonywać specjalnej analizy socjologicznej, by zauważyć, że dominująca w Europie kultura stanowi obszar zeświecczenia i absolutyzacji paradygmatu laickości. Obecna na różnych płaszczyznach próba tworzenia i utrzymania świata bez Boga ma w konsekwencji zaowocować relatywizmem znoszącym trwale i niezmiennie wartości naturalne i ewangeliczne. Skutkiem tego jest z jednej strony sekularyzacja życia zarówno publicznego, jak i prywatnego, z drugiej – obojętność religijna, całkowicie bierna wobec jakichkolwiek odniesień do dóbr wyższego rzędu, transcendentnych wartości i spraw – do Boga i Kościoła⁵. W wielu krajach i środowiskach religia, zarówno jej symbolika, jak i mocne przesłanie kulturowe, została zmuszona do „emigracji” ku sferze prywatnej, odgrywając w społecznościach nowoczesnych coraz bardziej marginalną rolę. Jednocześnie nastąpiła silna wolnościowa emancypacja, zarówno kultury i polityki, a przede wszystkim różnych sfer obyczajowości życia codziennego⁶. W ten sposób właśnie emancypacja stała się symbolem kultury liberalnej, tworząc przestrzeń dla uwalniania się od wszystkiego, co może nas ograniczać – autorytetu, moralności, tradycji, religii, narodowości, obyczaju, norm i zobowiązań. Dokonujący się obecnie bardzo szybko postęp emancypacyjny utożsamiany jest z dobrem i postępem. W tej perspektywie człowiek jawi się jako istota, która chce się ostatecznie wyzwolić od wszystkich i wszystkiego. Pragnie zerwać, jak celnie zauważa Chantal Delsol, z wszelkimi formami zakorzenienia, zapodmiotowania i powinności, świadomie negując obyczaje, wartości i granice⁷.

Głębokie i zasadnicze zmiany kulturowe sprawiły, że osią historii stał się każdy sam dla siebie, a dokładnie jego własne i doczesne „tu i teraz”. Na mocy tych procesów słabnie prawomocność i społeczna siła religii. Przestała ona mieć swój treściowy ciężar gatunkowy, na którym wspólnoty opierałyby swoje plany, cele i nadzieje. W ten sposób następuje wyzwolenie od cywilizacyjnych „kamieni węgielnych”, na których ufundowany był nasz dotychczasowy świat znaczeń i sensów. Emancypacyjne wyzwolenie i związana z nim absolutna dowolność i równość sprawiają, że współczesnemu człowiekowi wydaje się, iż objął świat w posiadanie i może go dowolnie kreować⁸.

⁴ Por. A. Grumelii, *Sekularyzacja pomiędzy religią a ateizmem*, tłum. D. Pawłowska, w: *Ateizm...*, dz. cyt., s. 143.

⁵ Por. N. Pereira, *Perwersyjne czasy optymizmu*, „Magazyn Apokaliptyczny 44” (2008), nr 1, s. 131.

⁶ Por. J. Mariański, *Zmieniająca się tożsamość religijna we współczesnej Europie. Religijność pozakościelna*, w: *Wokół tożsamości. Teorie, wymiary, ekspresje*, red. I. Borowik, K. Leszczyńska, Kraków 2007, s. 246.

⁷ Zob. Ch. Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, tłum. M. Chojnacki, Warszawa 2017, s. 22-24.

⁸ Zob. tamże, s. 92.

Wartości tracą wartość

Sekularyzacja, rozumiana jako społeczny proces utraty przez religię mocy legitymizacyjnej, jest jednak raczej skutkiem głębszych tendencji. Przemiany kulturowe i społeczne, jakich jesteśmy świadkami w ciągu minionych kilkudziesięciu lat, są wynikiem dwóch zjawisk charakteryzujących rozwinięte kraje liberalnych demokracji: wolności, rozumianej jako wybór najróżniejszych, ale równorzędnych sposobów postępowania i życia (rodzaj życiowego relatywizmu), i powszechności konsumpcjonizmu (jak najwięcej dóbr dla jak największej liczby osób)⁹. Pragnienie pełnej realizacji tych dwu postaw sprawiło, że wszystko wokół nas (osoby, rzeczy, wartości, idee, kultura) stało się przedmiotem swobodnego wyboru i użytkowania. W Polsce konsekwentnie już od ponad dwóch dekad społeczeństwo kształtowane jest w realizowaniu tych liberalnych ideałów. Oczywiście musimy pamiętać, że jest to skutek długiego procesu cywilizacyjnego, jaki dokonał się po II wojnie światowej w społeczeństwach zachodnich. Stopniowe zmiany światopoglądu, a potem także praktycznych zachowań życiowych, rozpoczęte niewątpliwie tym, co stało się w Europie i Stanach Zjednoczonych Ameryki w 1968 roku, spowodowały pogłębianie się tendencji relatywistycznych, sekularnych i konsumpcyjnych. Dziś, także w Polsce, po ponad 25 latach realizacji zachodniego modelu życia, ich sukces jest niewątpliwym. „Kontrkultura ‘68” – bunt powojennego pokolenia wobec stylu życia ówczesnego mieszczaństwa i establishmentu – była rodzącą się bazą kulturową, wysiłkiem odkrycia i społecznego ustanowienia awangardowych

⁹ Termin „konsumpcjonizm” został wprowadzony do języka potocznego w latach dwudziestych XX w. przez amerykańskiego dziennikarza Samuela Straussa. Opisując wzrastającą w Stanach Zjednoczonych użytkową rolę kultury, określił on taki sposób życia, który każe człowiekowi produkować z roku na rok coraz więcej, a podwyższanie standardu życiowego uznaje za wartość samą w sobie. Społeczeństwo amerykańskie określał jako takie, które „[...] ujmuje swój standard życiowy jako coś świętego, coś, czego należy bronić za wszelką cenę. Amerykanie są gotowi do znacznych intelektualnych i moralnych ustępstw, aby utrzymać ten standard życiowy”. Już więc w pierwszej definicji konsumpcjonizm był ujmowany jako tendencja raczej negatywna, zagrażająca zarówno moralności, jak i poziomowi intelektualnemu społeczeństwa. Oczywiście konsumpcjonizm może być także uznany za czysto techniczne określenie przynależne ekonomii i niepodlegające społecznemu wartościowaniu. Jednak w większości opracowań i publikacji jest terminem pejoratywnym, narzucającym odbiorcy obraz degenerującego się społeczeństwa, w którym wartości moralne zostają po kolei zastępowane przez wartości czysto użytkowe, praktyczne i techniczne. Zob. szerzej: P. Kopiec, *Konsumpcjonizm. Perspektywa protestanckiej koncepcji człowieka i społeczeństwa*, Lublin 2016, s. 27-28; B. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i polyka obywateli*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2008, s. 15-35; G. Katona, *The mass consumption society*, McGraw-Hill 1964; N. McKendrick, J.H. Plumb, *The birth of a consumer society: the commercialization of eighteenth-century England*, Europa Publications 1982; G.D. McCracken, *Culture and Consumption: New Approaches to the Symbolic Character of Consumer Goods and Activities*, Indiana University Press 1990; C. Campbell, *The Romantic Ethic and the Spirit of Modern Consumerism*, WritersPrintShop 2005.

form wspólnotowego funkcjonowania: nowych obyczajów seksualnych, wzorów rodziny, stylów życia, form estetycznych, nowych tożsamości¹⁰.

Spopularyzowana i upowszechniona kultura wolności i konsumpcji sprawiła, że to, co z perspektywy historycznej jeszcze stosunkowo niedawno (40-50 lat temu) stanowiło trudną do zrozumienia, a tym bardziej do zaakceptowania ekstrawagancję i było niszową subkulturą, teraz stało się powszechne, dominujące i akceptowalne. W Polsce na naszych oczach, właśnie w minionym ćwierćwieczu, konsumpcyjna kultura społeczna i obyczajowa została spopularyzowana i zdemokratyzowana. Zjawiska te przyniosły jednak ze sobą nie tylko swobodę postaw i satysfakcję wyboru. Wszyscy dostrzegamy, że jednocześnie nastąpiła wyraźna erozja autorytetu rodziców, wychowawców, przełożonych upadek dyscypliny w szkołach i zakładach pracy, eksplozja przemocy i wulgaryzmów w mediach, a pornografii w Internecie. Mimo, iż właściwie każdy dorosły i dojrzały człowiek widzi nasilenie się tych zjawisk, to ustawodawstwo, sądownictwo, regulacje administracyjne, prawo karne i podatkowe wzmacniają jeszcze ten moralny i etyczny relatywizm¹¹. W czasach obyczajowej swobody i apoteozy wolności wyboru trudno postawić jasne zasady wskazujące na to, co tak naprawdę jest dobre, a co złe.

Niewątpliwie zdewaluowało się słowo „cnota”. Od starożytności oznaczało ono najlepsze cechy ludzkiego charakteru i szlachetność postaw (gr. *areté* – dzielność, prawość), dziś jednak nabrało znaczenia prześmiewczego i wulgarnego. Wartością (cnotą) przestały być praca, oszczędność, umiarkowanie, wierność, uczciwość, samodyscyplina, prawdomówność, lojalność, sprawiedliwość. Idealem stał się wypoczynek, zamożność, wolność, rozrzutność, nieliczenie się ani z czasem, ani z ludźmi, ani z pieniędzmi. W badaniach społecznych zostało to nazwane „odejściem od powściągliwości”¹². W wyniku aprobaty tak formułowanego światopoglądu i upowszechnianego stylu życia widzimy systematycznie następujące „unormalnienie aberracji i dewiacji”. Zachowania i postawy, które wcześniej były uznawane za błędne, niemoralne, nienormalne

¹⁰ Zob. *Rewolucje 1968*, red. M. Jurkiewicz, J. Pieńkos, Warszawa 2008; J. Bartyzel, *Umierać, ale powoli. O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815-2000*, Warszawa 2006, s. 26; *Opóźniamy tylko katastrofę. Z Andrzejem Nowakiem rozmawia Cezary Michalski*, „Dziennik. Dodatek Europa. Magazyn idei”, nr 261 (13/2009), 4-5.04.2009, s. 13; R. de Matei, *Dyktatura relatywizmu*, P. Tobola-Pertkiewicz, E. Turlińska, Warszawa 2009.

¹¹ Por. G. Himmelfarb, *Jeden naród, dwie kultury*, tłum. P. Bogucki, Warszawa 2007, s. 30, 137, 146.

¹² Wyrażenie Rochelle Gurstein, które cytuje Himmelfarb. Zob. G. Himmelfarb, *Jeden naród...*, dz. cyt., s. 43; E. Anscombe, *Ethics, Religion and Politics*, Minneapolis 1981, s. 34; J. Grzybowski, *Czy nadchodzi post-chrześcijańska epoka? Analiza kulturowych zjawisk współczesności*, „Roczniki Teologiczne Warszawsko-Praskie” 5(2009), s. 21-36; J. Grzybowski, *O konieczności humanistyki w świecie technokracji i biznesu*, „Teologia Polityczna Co Tydzień”, nr 21: *Paideia polska*, wydanie internetowe: <http://www.teologiapolityczna.pl/ks-prof-jacek-grzybowski-o-koniecznoscii-humanistyki-w-swiecie-technokracji-i-biznesu-tptc-21-/> (dostęp: 15.08.2017).

i głupie, teraz stają się usankcjonowane, tolerowane i przyjęte. To właśnie efekt likwidowania tabu społecznej obyczajowości, trwającej przez wieki jako podstawowa więź cywilizacyjna. W takim kulturowym świecie grzechem nie jest ani homoseksualizm, ani aborcja, a raczej palenie papierosów czy wyrzucanie śmieci do lasu. Powoli, ale nieuchronnie wydaje się spełniać Nietzscheańskie proroctwo – „wartości tracą wartość”. Przystając obowiązywać, zaprzepaściły swą funkcję porządkującą¹³.

Źródłem tej cywilizacyjnej przemiany jest oczywiście wspomniana już powojenna rewolucja kulturowa, jednak trzeba także bez obawy uproszczeń, wyraźnie powiedzieć, że w dużej mierze dokonało się to przez media. Wpływ mass mediów na społeczeństwo (od radia, empetrójek, telewizji, przez Internet, do gier komputerowych i portali społecznościowych) to szczególny rodzaj kulturowego skoku ku wirtualizacji i cyfrowej rewolucji, którego skutków dziś jeszcze precyzyjnie nie widzimy i nie rozumiemy.

Nadchodzi cyfrowa rewolucja

Postęp technologiczny, jakiego świadkami jesteśmy w ostatnim dziesięcioleciu, sprawił, że nie wyobrażamy już sobie codzienności bez obecności cyfrowych technologii. Nasza przestrzeń wypełniona jest coraz bardziej skomplikowanymi urządzeniami i gadżetami – telefony komórkowe jako minikomputery, iPody, iPfony, tablety, laptopy, smartfony. Powoduje to jednak, że radykalnej zmianie uległa w nas relacja pomiędzy światem realnym a sferą wirtualną. Do tej pory rozwój cywilizacji sprawiał, że twory człowieka zajmowały coraz więcej miejsca kosztem przyrody. Tak dzieje się nadal, ale obecnie także świat realny jest zastępowany czy wypierany przez to, co wirtualne. Fakt, że mamy nieustanny i szeroki dostęp do informacji, mediów, komentarzy, obrazów

¹³ „Nihilizm stanem normalnym. Nihilizm: brak celu; brak odpowiedzi na pytanie *dłaczego?*. Co znaczy nihilizm? To, że najwyższe wartości tracą wartość. Może on być oznaką siły; moc ducha mogła być tak wzrósć, że cele dotychczasowe (*przekonania*, artykuły wiary) są dla niej nieodpowiednie (wiarą mianowicie wyraża w ogólności przymus, wynikający z warunków egzystencji, poddanie się autorytetowi stosunków, w których istota jakaś rozwija się, rośnie, zyskuje moc...). Z drugiej strony może on być oznaką siły niedostatecznej, by produktywnie znowu postawić sobie jakiś cel, jakieś *dłaczego*, jakąś wiarę. Maksimum swojej siły względnej osiąga on jako gwałtowna siła burzenia: jako nihilizm czynny. Przeciwnieństwem jego byłby nihilizm znużony, który już nie atakuje: jego najślawniejsza forma to buddyzm: jako nihilizm bierny, jako oznaka słabości: moc ducha mogła być się znużyć, wyczerpać, tak iż dotychczasowe cele i wartości są nieodpowiednie i żadnej wiary już nie znajdują – synteza wartości i celów (na której polega każda silna kultura) już się roztopia, wartości poszczególnie bój z sobą toczą: rozkład – czyli że wszystko, co orzeźwia, uzdrawia, uspakaja, odurza, występuje na czoło w różnym przebraniu, religijnym lub moralnym, lub politycznym, lub estetycznym itd. Nihilizm przedstawia patologiczny stan pośredni (patologiczne jest to potworne uogólnienie, wniosek, iż nic nie ma sensu): czy to, że siły produktywnie nie są jeszcze dość krzepkie – czy, że *décadence* jeszcze zwleka i nie wynalazła swoich środków pomocniczych”. F. Nietzsche, *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich wartości. Studia i fragmenty*, tłum. S. Frycz, K. Drzewiecki, Warszawa 2004, s. 12.

i osób spowodował, iż szczególnie dzieci i młodzi ludzie spędzają w świecie cyfrowym – Internet w komputerze, laptopie, smartfonie – dwa razy więcej czasu niż w szkole. Pojawiają się nowe schorzenia osobowościowe i psychiczne – cyfrowa demencja, zaburzenia tożsamości, uzależnienia¹⁴.

Nie do końca jesteśmy dziś świadomi, że cyfrowa rzeczywistość, a szczególnie media społecznościowe (Facebook, Instagram, Google+, YouTube, Twitter, LinkedIn, Snapchat, Tinder, Pinterest) sprawiają, iż ich użytkownicy stają się płynnymi podmiotami beztrudnie realizującymi nieokreślony projekt tożsamościowy. W perspektywie cyfrowej kultura nie jest przestrzenią uczenia się zachowań, obyczajów, norm i postaw. Stanowi raczej niewyczerpany rezerwuar uprzedmiotowionych znaków-produktów, dających się dowolnie wybierać i konsumować. Czas poświęcony wirtualnemu światu to niezobowiązujące „tulanie się” pośród internetowego hipertekstu, od informacji do informacji. Wyczuwamy w tym siłę przyciągania, a nawet uzależnienia, bo Internet zawsze gwarantuje maksymalizację doznań i złudne poczucie wolności – nieustannie można przecież przechodzić do innej strony, innego utworu, innych treści i obrazów, innej twarzy. Łatwość, z jaką akceptujemy ten stan rzeczy, najpełniej obrazuje praktyka scrollingu: niekończącego się przewijania losowych treści w portalach internetowych, zabierająca użytkownikowi coraz większą część życia¹⁵. Na naszych oczach rośnie wiara w sieci społecznościowe oferujące każdemu nieskończone możliwości i szanse na kreowanie własnych, często nierzeczywistych tożsamości. Nie jest zatem chyba przesadą powiedzieć, że obecnie stoimy na progu nowej społecznej rewolucji – rewolucji cyfrowej.

W historiozofii ludzkiej populacji posługujemy się pojęciem przełomu (rewolucji) po to, by zobrazować ważne zmiany wyznaczając człowiekowi nowe perspektywy i wyzwania. Mówimy więc o rewolucji neolitycznej (początek rolnictwa i hodowli, 10 000 lat przed Chr.), przemysłowej (XVIII-XIX w.), technologicznej (druga połowa XX w.). Obecne zmiany cywilizacyjne możemy już nazywać rewolucją cyfrową. Skutki tej mentalnościowo-kulturowej przemiany dotyczącej całych społeczności nie są jeszcze do końca przez nas roz-

¹⁴ Powstaje coraz więcej prac dokumentujących zmiany mentalne, kulturowe, cywilizacyjne i obyczajowe związane z upowszechnianiem wśród dzieci i młodzieży technologii, która odacza skupienia, wysiłku relacji i kontaktu z innymi ludźmi. Zob. szerzej: Guy Debord, *Spółczesność spektaklu*, tłum. M. Kwaterko, Warszawa 2006; M. Spitzer, *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i nasze dzieci*, tłum. A. Lipiński, Słupsk 2013; N. Carr, *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*, tłum. K. Rojek, Gliwice 2013; M.V. Weiss, *Digital Dementia*, Createspace Independent Pub 2014; B. Huddleston, *Digital Cocaine: A Journey Toward iBalance*, Christian Art Publishers 2016; *Social Media and the Transformation of Interaction in Society*, red. J.P. Sahlin, IGI Global 2015; M. Mołęda-Zdziech, *Czas celebrytów. Mediatyzacja życia publicznego*, Warszawa 2013, s. 40-73.

¹⁵ Por. K. Grabias, *Zemsta symboli – zmierzch kulturowego postmodernizmu?*, w: „Teologia Polityczna Co Tydzień”, nr 56: *Czy kultura jest lewicowa?*, <http://www.teologiapolityczna.pl/karol-grabias-zemsta-symboli-zmierzch-kulturowego-postmodernizmu> (dostęp: 15.08.2017).

poznane, zweryfikowane i ocenione. Na progu XXI w. możemy już jednak dostrzec zachowania i zjawiska związane ze zmianami cywilizacyjnych paradygmatów. Krytyczny obserwator współczesnej cywilizacji zachodniej, Benjamin Barber wykazuje, że medialno-konsumpcyjny świat wzmocniony cyfrowymi przeżyciami uruchamia proces infantylicyzacji. Zaszczepia w populacji coraz więcej dziecięcych zachowań, koncentrujących się na nieskończonych możliwościach wyboru (władza) i konsumpcji (realizowanie siebie). Infantylicyzacja kultury, której podstawą jest uznanie potęgi świata cyfrowego, sprawia, że impuls zyskuje przewagę nad rozważą, uczucie nad rozumem, dogmatyzm nad wątpliwością, zabawa i wypoczynek nad pracą, obraz nad słowem, wrażliwość nad ideą, egoizm nad altruizmem, to, co prywatne, nad tym, co publiczne, a ignorancja nad wiedzą¹⁶. W ten sposób odwrócony zastaje, promujący odpowiedzialność wobec siebie i innych, racjonalność i panowanie nad sobą, porządek kultury ludzi dorosłych i dojrzałych. Wskutek tego, otoczeni technicznymi gadżetami i pochłonięci siłą internetowego przekazu, coraz częściej nie potrafimy się odnaleźć w codziennych i zwyczajnych relacjach – w rozmowie, dialogu, spotkaniu, przebaczeniu. Nie uczymy się współczucia, refleksji, cierpienia i śmierci. Powszechna technicyzacja i komputeryzacja życia sprawiła, że praktyczność i wygoda zabijają wewnętrzną wrażliwość i ideę współpracy. W Japonii, kraju najbardziej rozwiniętych technologii na świecie, 70% mężczyzn i 60% kobiet w wieku od 18 do 34 lat to ludzie bardzo samotni. Badania socjologiczne pokazują, że w zastraszającym tempie zwiększa się liczba hikikomori – osób kompletnie wyizolowanych od świata realnego, a skupionych jedynie na doświadczeniu wirtualnym¹⁷. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ w cywilizacji cyfrowej odbiorca jest stwarzany i definiowany przez media, które determinują człowieka w ten sposób, że warunkują jego zdolności – stanowią bowiem niejako przedłużenie ciała, pośredniczą w coraz większej ilości interakcji, zarówno ze środowiskiem naturalnym, jak i ludzkim¹⁸.

¹⁶ Por. B. Barber, *Skonsumowani...*, dz. cyt., s. 33.

¹⁷ Hikikomori – słowo powstałe w efekcie połączenia dwóch japońskich czasowników *hiku* – wycofywać się, rezygnować, odchodzić itp. oraz *komoru* – być w twierdzy i chronić się, pozostać w świątyni i modlić się, wejść i ukryć się, być w środku i nie wychodzić. Hikikomori (a właściwie „shakaiteki hikikomori”, ang. „social withdrawal”, pl. „wycofanie społeczne”) – sytuacja, w której dana osoba prawie cały czas, bez przerwy przebywa w domu, nie kontaktując się ze społeczeństwem, a trwa to przez okres dłuższy niż 6 miesięcy. Trudno jest w takiej sytuacji rozpoznać chorobę psychiczną. Zdarza się, że niektórzy dotknięci tym stanem cierpią z powodu zaburzeń i chorób psychicznych, lecz są one z reguły powodowane długotrwałym życiem poza obszarem społecznych interakcji oraz prowadzeniem specyficznego stylu życia. Zob. szerzej: S. Kozak, *Patologia cyfrowego dzieciństwa i młodości: przyczyny, skutki, zapobieganie w rodzinach i w szkołach*, Warszawa 2014; J. Kielak, *Hikikomori: opis zjawiska*, <http://czytelnia.tan.uki.pl/lista/pokaz.php/2128/> (dostęp: 15.08.2017); M. Krzystanek, *Hikikomori – syndrom wycofania społecznego*, <http://www.poradnia.pl/hikikomori-syndrom-wycofania-spo-lecznegp.html> (dostęp: 15.08.2017).

¹⁸ Robert K. Logan, fizyk i ekolog mediów pokazuje, że wszystkie media są przedłużeniem jakiejś ludzkiej umiejętności, psychicznej bądź fizycznej. Koło samochodu czy roweru jest

Selfizm – wyrafinowana forma egoizmu

W konsekwencji, choć mamy wokół siebie wiele urządzeń ułatwiających komunikację i codzienne życie, to jednak tylko pozornie stajemy się bogatsi w spotkania i treści. Popularne media społecznościowe (Facebook, Instagram, Google+, YouTube, Twitter, LinkedIn, Snapchat, Tinder, Pinterest) niosą w sobie kilka szczególnych choć czasem nie wprost zauważalnych własności.

Przede wszystkim dają pozór wiedzy, przekonanie, że się coś wie, ale wiedza ta nie ma klauzuli sprawdzalności, dobrego i rzetelnego uzasadnienia, wyryfikowalności, nie uczy logicznego wnioskowania. Informacje i wiadomości docierające do nas z mediów społecznościowych są, można użyć poręcznej metafory, jak kałuża – szerokie, ale bardzo płytkie i mętne. Po drugie, media te dają pozór relacji – kontakty są powierzchowne, pozbawione realnych spotkań i doświadczeń. Społecznościowi znajomi są ostatecznie nieznanymi, a o ich prawdziwym życiu często niewiele wiemy. Po trzecie, zawężają one świat do obrazkowo-memowego skrótu, to zaś sprawia, że w ludzkiej komunikacji zanika umiejętność formułowania poprawnych językowo, złożonych, wielowątkowych i logicznych wypowiedzi. Rozmowy, które prowadzimy, stają się jak internetowy czat – składają się z równoważników zdań, są skrótowe, emocjonalne, nielogiczne, urywane¹⁹. Najbardziej czytelnym tego wyrazem jest popularność emotikonów – ideogramów złożonych z sekwencji znaków typograficznych, służących w korespondencji telefonicznej i internetowej do wyrażania różnych stanów emocjonalno-nastrojowych. Emotikony zastąpiły słowa, zdania, logocentryczną komunikację.

Dostępność, przenośność i elastyczność mediów cyfrowych sprawiła, że bardzo łatwo zapełniają one czas dając pozór zajmowania się czymś istotnym. Co więcej, konwergencja wielu różnych mediów w jednym urządzeniu powoduje, że można wykonywać więcej niż jedną funkcję naraz. W rezultacie wiele

przedłużeniem stopy, książka jest przedłużeniem oka, ubranie przedłużeniem skóry, obwody elektryczne przedłużeniem centralnego układu nerwowego. A zatem zmiany zachodzące w technologii mają charakter organicznej ewolucji, ponieważ wszystkie odmiany techniki są przedłużeniem fizycznego bytu człowieka. Zob. M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, tłum. N. Szczucka, Warszawa 2004, s. 248; R.K. Logan, *McLuhan przedłużony i Teza Umysłu Rozszerzonego (EMT)*, tłum. E. Bodal, „Avant”, nr 2 (2013), vol. IV, s. 260-271; A. Clark, *Natural-Born Cyborgs*, Oxford University Press, New York 2003.

¹⁹ Problematyka wpływu mediów społecznościowych na ludzką populację jest już dość rzetelnie i dobrze opisana. Zob. szerzej: Ch. Fuchs, *Social Media: A Critical Introduction*, London 2013; J. van Dijck, *The Culture of Connectivity: A Critical History of Social Media*, Oxford University Press, 2013; *A Networked Self: Identity, Community, and Culture on Social Network Sites*, red. Z. Papacharissi, New York 2010; *Identity Technologies: Constructing the Self Online*, red. A. Poletti, J. Rak, University of Wisconsin Press 2014; Ch. Lasch, *The Culture of Narcissism: American Life in an Age of Diminishing Expectations*, W.W. Norton & Company 1991; J.D. Peters, *The Marvelous Clouds: Toward a Philosophy of Elemental Media*, University of Chicago Press 2015; A. Badiou, N. Truong, *In Praise of Love*, tłum. P. Bush, Glasgow 2012, s. 5-12; R. Kearney, *Losing Our Touch*, „The New York Times”, 08.31.2014, s. SR4.

osób używa wręcz nieustannie cyfrowych gadżetów i jest przekonanych, że „czymś się zajmuje i coś robi”, a jednocześnie nie robi niczego konkretnego i twórczego. Stąd cyfrowy świat prowadzi do nieprawdopodobnego marnowania czasu przez całe rzesze ludzi²⁰.

Iluzoryczna otwartość i komunikatywność internetowa (czasem wręcz ekshibicjonizm) ostatecznie stają się w cyfrowym świecie często wyrafinowaną formą egoizmu. W literaturze zjawisko to zostało nazwane sefizmem. Selfizm głosi proste i zrozumiałe dla każdego hasła: „bądź sobą!”, „uwierz w siebie!”, „uwierz w swoje możliwości!”, „największy dzień w życiu jednostki to ten, w którym po raz pierwszy zaczyna ona urzeczywistniać samą siebie!”. Pojęcie selfizmu pochodzi od rzeczownikowego ujęcia angielskiego słowa *self*, które można przetłumaczyć jako „ja” bądź „sam osobiście”. W języku polskim można je oddać neologizmem „jaizm”²¹. Oznacza to postawę skupienia się wyłącznie na sobie, swoich doznaniach, przeżyciach i sukcesach. Inne osoby są tu potrzebne jedynie jako odbiorcy bądź wręcz tło dla utrwalanych w Internecie życiowych impresji.

Zobaczmy, że tak ukształtowany człowiek – oderwany od wielowiekowej narracji kultury klasycznej (tradycji, zwyczajów, zachowań, postaw) – nie potrafi dziś odnaleźć innych wzorców działania i reakcji jak tylko medialno-wirtualne.

Konsumpcja jako substytut zbawienia

Podejmując refleksję nad kondycją naszego społeczeństwa, a w kontekście jubileuszu papieskiej bulli *Totus Tuus Poloniae populus*, nad rolą i zadaniami Kościoła katolickiego, a także obserwując zmiany, jakie dokonały się w Polsce w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat, trzeba jasno zaznaczyć: światopoglądowe zmaganie, z jakim mamy do czynienia, walka o życiowe ukształtowanie dwudziestoparolatków, którzy rozpoczęli dorosłość już w czasach rynkowej wolności i obyczajowej swobody, dokonuje się w przestrzeni szeroko rozumianej kultury. Trudność tej walki polega jednak na tym, że nie chodzi o kulturę w rozumieniu klasycznym, jako złożoną całość obejmującą wiedzę, wierzenia, sztukę, prawo, moralność, obyczaje, wzory wartości, idee i symbole nabyte przez człowieka i kształtujące jego zachowania²². Kultura – to stare, czcigodne

²⁰ Por. S.E. Flores, *Sfejsowani. Jak media społecznościowe wpływają na nasze życie, emocje i relacje z innymi*, tłum. K. Mojowska, Warszawa 2017; R.K. Logan, *The Sixth Language: Learning a Living in the Internet Age*, Blackburn Press, Toronto 2004; tenże, *The Extended Mind: The Emergence of Language, the Human Mind, and Culture*, University of Toronto Press 2008.

²¹ Por. P. C. Vitz, *Psychologia jako religia. Kult samouwielbienia*, tłum. P.O. Żylicz, Ł. Nowak, Warszawa 2002, s. 128-133; J. Galarowicz, *Szczęście na manowcach. Liberalizm – hedonizm – selfizm*, Kęty 2017, s. 148-149; G. Harrison, *Wielkie ego. O obsesji budowania poczucia własnej wartości*, tłum. K. Brykner, Poznań 2014; A. Workowski, *Samowiedza i bycie sobą*, „Kwartalnik Filozoficzny” 3(2014), s. 63.

²² Por. J. Turowski, *Wielkie struktury społeczne*, Lublin 1995, s. 67.

i pełne treści słowo – nie jest już dziś interpretowane zgodnie ze swym źródłosłowem jako „uprawa duszy” (*cultura animi*)²³. Obecnie kultura składa się bardziej z ofert i propozycji, niż z obyczajowych wzorów, nakazów czy norm. Nie posiada „ludu” do oświecania i uszlachetniania – posiada natomiast klientów do uwodzenia²⁴. Sednem nienormatywnej kultury ponowoczesności jest odrzucenie poglądu, jakoby istniała uniwersalna ludzka natura, a tym bardziej natura zorientowana wokół ludzkiej rozumności i wolności, które można by „uprawiać” poprzez zbiór jednolitych praktyk społecznych i cywilizacyjnych. W postmodernistycznych ujęciach kultury nie znajdziemy odniesień do tego, co przekracza ludzkość „tu i teraz” – transcendentalnego dobra, prawdy czy piękna. Kulturowe szlaki współczesności są policentryczne, a ich ośrodki niestabilne i nieroszczące sobie prawa do wychowania ludzi. Ta kultura ma uwodzić swoich potencjalnych klientów, a nie nauczać, odmieniać czy nawracać powołanych przez siebie „katechumenów”²⁵. Treści i znaki, obrazy i informacje nie mają już charakteru normatywnego, a jedynie opisowy. Stanowią określoną i niepodlegającą zewnętrznej ocenie propozycję życia. Już kilkanaście lat temu bardzo dobrze proces ten opisał Gordon Mathews, pokazując, że dla człowieka Zachodu świat stał się możliwością wyboru informacji i tożsamości dostępnych w globalnym supermarkecie kultury²⁶.

Dokonawszy nawet pobieżnego opisu dominujących we współczesnej cywilizacji nurtów i postaw, możemy zapytać, co rzeszom dzisiejszych ludzi ofiarowuje potencjał, jaki niesie w sobie kultura emancypacji, nieograniczonej niczym wolności, demokracji i konsumpcji, wzmocniona nieskończonym, jak się wydaje, potencjałem cyfrowego świata?

Przede wszystkim należy sobie uświadomić, że to, czego jesteśmy świadkami dokonuje się pod wzniosłymi i dobrze brzmiącymi hasłami humanizmu.

²³ W czasach antycznych i średniowiecznych, a także w późniejszym okresie nowożytności, być człowiekiem kultury znaczyło być właściwie wykształconym, mieć znajomość odpowiednich praw, zachowań i norm. Wiedza obejmowała klasyczne utwory i dzieła ze wszystkich najważniejszych dziedzin sztuki – literatury, muzyki, malarstwa, poezji. Zawarte w nich symbole, opowieści i znaczenia dostarczały wzorów postaw, elokwencji, zasad postępowania. Uczyły tego, co jest dobre, a co złe, co pożyteczne, a co szkodliwe i zdradliwe, co moralne, co zaś wstydlive i niemoralne. Kultura stanowiła (wydaje się, że do połowy XX w.) egzystencjalne ramy, w których człowiek musiał się odnaleźć wchodząc w dorosły świat. Zob. P. Bagbay, *Kultura i historia. Prolegomena do porównawczego badania cywilizacji*, tłum. J. Jedlicki, Warszawa 1975; A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981, A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1964; F. Znaniński, *Nauki o kulturze*, Warszawa 1971; A.L. Kroeber, *Istota kultury*, tłum. P. Sztompka, Warszawa 1973; S. Pietraszko, *Studia o kulturze*, Wrocław 1992; *O kulturze i jej badaniu. Studia z filozofii kultury*, red. K. Zamiara, Warszawa 1985; M.A. Krapiec, *U podstaw rozumienia kultury*, Lublin 1991; tenże, *Człowiek w kulturze*, Warszawa 1996.

²⁴ Por. Z. Bauman, *Kultura w płynnej nowoczesności*, Warszawa 2011, s. 27-30; M. Marody, *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Warszawa 2014, s. 84-88.

²⁵ Por. K. Grabias, *Zemsta symboli...*, dz. cyt.

²⁶ G. Mathews, *Supermarket kultury. Kultura globalna a tożsamość jednostki*, tłum. E. Klekot, Warszawa 2005, s. 13.

Kultura wolności i możliwości obiecuje nam bardzo wiele: że będziemy żyli autentycznie, że nastąpi integracja naszej osobowości, że zdobędziemy poczucie własnej wartości i w końcu – że zrealizujemy samych siebie i będziemy szczęśliwi. Dlatego konsumpcjonizm jest szczególną wersją hedonizmu, który został zrationalizowany i zdefiniowany zasadami nowoczesnego państwa prawa. Zobaczmy, że postawy te są umacniane przez swoistą kulturę egoizmu, która jest zarówno ich przekąźnikiem (zwłaszcza poprzez popkulturę), jak i fundamentem²⁷. Z kolei indywidualizm sprawił, iż nasze biografie coraz bardziej zależą od nas samych, a przynajmniej tak są ujmowane. W miarę jak uwarunkowania zewnętrzne traktowane są jako pozornie coraz mniej wiążące, zwiększa się społeczny nacisk na sposób postępowania jednostki, który poddawany jest osądowi przez kryterium przydatności społecznej. Różne wersje powiedzenia, że każdy z nas jest dziś „kowalem swego losu” – w potocznej narracji podkreślane aż do absurdu – sprawiają, iż uwierzyliśmy w społeczny indeterminizm.

Wolnościowy indywidualizm zostaje pogłębiony przez fakt, że konsumpcja jest *ex definitio* czynnością samotną, w której jednostka-podmiot uprzedmiotawia wszystkie punkty odniesienia. Co więcej, znaczenia konsumpcji zostają uwiarygodnione przez powszechność i społeczną rutynizację, co jednostce i społeczności może dawać poczucie uczestnictwa w dobrze znanym, uporządkowanym świecie sensów i znaczeń, również tych, które odnoszą się do gry o społeczny status. W konsekwencji może to dawać złudne, ale jednak, poczucie wybrania, wyjątkowości, radości i bezpieczeństwa. Stąd Paul C. Vitz mówi, że „humanistyczny selfizm” jest popularnym świeckim substytutem religii, który wprowadził dzisiejszy szeroko rozpowszechniony kult samouwielbienia, ofiarowując, nawet na chwilę, poczucie wartości, siły i spełnienia. Ta specyficzna religia rynku obiecuje świeckie zbawienie, a jej dogmatami i nakazami stają się hasła: „będziesz się bogacił” i „będziesz konsumował”²⁸.

To promocja określonego modelu człowieka, skrajnie indywidualistycznego, monadycznego i solipsystycznego. Idealem jest tu w gruncie rzeczy człowiek-monada – skoncentrowany na sobie, wpatrzony w swoje pragnienia, potrzeby, przeżycia, a zarazem właściwie obojętny i zamknięty na inne osoby, jeśli nie wykazują one entuzjazmu dla jego osobowości, działań, sukcesów czy racji²⁹.

Antropologia tożsamościowego zagubienia

Człowiekowi, który realnie, a jednocześnie z wewnętrzną wrażliwością patrzy na współczesne procesy społeczne, rzeczywistość może jawić się raczej pesymistycznie. Oceniając mijające w Polsce i Kościele ćwierćwiecze, nie

²⁷ Por. P. Kopiec, *Konsumpcjonizm...*, dz. cyt., s. 29.

²⁸ Por. P.C. Vitz, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 166.

²⁹ Por. J. Galarowicz, *Szczęście...*, dz. cyt., s. 154.

można nie dostrzec zagrożeń, jakie są konsekwencją zmieniającej się kultury i obyczajowości.

Czy antropologia osób skupionych na sobie, antropologia selfizmu jest właściwa? Czy propagowany przez nią model życia zrodzi dobre owoce, czy będzie implikował pozytywne konsekwencje społeczne, umacniając na przykład rodzinę, więzi wspólnotowe, solidarność, czy faktycznie uszczęśliwi człowieka? Spontanicznie odpowiadamy na te pytania negatywnie, bo choć kultura emancypacji i konsumpcji oferuje ideał samorealizacji, to należy pamiętać, że człowiek może życiowo spełniać się rozmaicie. Każdy z nas ma w sobie potencjał, żeby zostać ofiarnym i prawym, ale także pokusę niegodziwego moralnie skupienia na sobie. Czy zadaniem cywilizacji i rynku jest ułatwianie każdemu realizacji jego możliwości niezależnie od tego, jaka jest ich wewnętrzna treść? Cywilizacyjne oswojenie człowieka polega przecież nie na tym, żeby spontanicznie wyrażał wszystko, co może mu się w danej chwili spodobać, ale na tym, żeby był odpowiedzialnym i wartościowym uczestnikiem życia społecznego, w którym ludzie zdolni są sobie pomagać, mają poczucie wspólnoty, związku z tradycją historyczną, świadomość zobowiązań w stosunku do społeczności, w której żyją, a nie tylko potrzebę nieskrępowanego wyrażania instynktów.

Refleksja nad postawami, jakie konstytuują cyfrowe przemiany, prowadzi nas do dostrzeżenia, iż promowane popkulturowo marzenia i ideały nie są do osiągnięcia w realnym życiu. Dają raczej brak poczucia ciągłości oraz przynależności powodując kryzys tożsamości, a w konsekwencji, poczucie straty. Konsumpcja bowiem z definicji jest ograniczona czasowo, fragmentaryczna i jeśli ostatecznie przyjmuje się jej logikę za decydującą, może zakłócić ciągłość tożsamości jednostki. Kryzys tożsamości i sensów jest coraz wyraźniej diagnozowany w bogatych społeczeństwach postprzemysłowych. Z pełną powagą należy traktować pęknięcia społeczne, wzrost pretensjonalności, agresji, zubożenia, jakie towarzyszą obecnym przemianom społecznym. Indywidualizm wpisuje się bowiem w napięcie pomiędzy siłą wolnego rynku, umasowaniem społeczeństwa a demokracją i cnotami obywatelskimi. W wielu sytuacjach rynkowa swoboda i egoizm zbiegają się z komercjalizacją stosunków społecznych, które na zasadzie sprzężenia zwrotnego utrwalają tego typu postawy, wywołując wrażenie ich naturalności³⁰. Budowanie kultury skupionej na osobistych doznaniach, pragnieniu osiągnięcia własnej satysfakcji i spełnienia, może w efekcie skutkować aksjologicznym relatywizmem i moralną indyferencją. Jak pisze Paul C. Vitz, kult samouwielbienia jest sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem (potrzebujemy innych, ich obecności, życzliwości, pomocy, altruizmu) i może ostatecznie prowadzić do społecznej anarchii³¹. Dlatego zdaniem wielu analityków społeczeństwo liberalne stanowi pesymistyczny obraz roze-

³⁰ Por. P. Kopiec, *Konsumpcjonizm...*, dz. cyt., s. 68.

³¹ Por. P.C. Vitz, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 187.

rwanych relacji wspólnotowych i degeneracji jednostki. W ten sposób kultura użycia, z jej wymogiem nieustannego podwyższania standardu życiowego i demonstrowania go, oznacza często niewolę, i to nie tylko tę wewnętrzną, psychologiczną, ale również i społeczną, usankcjonowaną sposobami życia, reklamami, medialnymi formami budowania celów i sensów. Tę dynamikę pogłębia jeszcze specyfika świata cyfrowego. Media społecznościowe, stanowiące dziś główny nerw kultury, ofiarowują – jak już pokazałem – nie tyle całościowy system pojęciowy, na który składałyby się normy, wartości i wreszcie światopoglądy będące kompletnymi reprezentacjami porządku społecznego i naturalnego, ile fragmentaryczne zetknięcia z kodami kultury, pozornie spotkań, relatywność postaw i obyczajów. Współczesny młody człowiek staje się w ten sposób nomadą, turystą, obserwatorem. Internet i zaangażowanie w media społecznościowe sprawiają, że jego postawę charakteryzuje bycie na chwilę, niebycie w pełni, trwanie w dystansie, z boku nawet wobec spraw i wartości życiowo najważniejszych. Bezsprzecznie skutkuje to wewnętrzną dysharmonią osoby. Mamy do czynienia z ludźmi o kondycji „wiecznych tułaczy”, pozbawionych symbolicznego *oikos*, tożsamości, które dałyby im odpowiedź na pytania: kim jestem, co ma sens, jaki jest cel mojej egzystencji?³² I choć uczestnik tak skonstruowanej kultury może przeczuwać, że jego poczucie szczęścia w fundamentalnym znaczeniu zależy nie od facebookowych selfie i internetowych atrakcji, ale od odnalezienia stabilnych tożsamościowo źródeł sensu (godziwe dobro, wartość, transcendentne ujęcie świata), to jednak będzie wzbraniał się przed ich autorytetem. Uznanie ich wiąże się bowiem z ograniczeniem samowoli, zawężeniem swobody ekspresji, przyjęciem wymagającej definicji wolności, podjęciem trudu odpowiedzialności.

Ewangelia wyraża się przez kulturę

Społeczne, obyczajowe i kulturowe zmiany, jakich jesteśmy świadkami, a także debata, która im towarzyszy, nie są ze swej natury, jak się powszechnie sądzi, ani polityczne, ani ekonomiczne. Dotyczą samej treści życia ludzi – moralności, religii, formowania światopoglądu, sposobów zachowań i wyboru postaw. Polityka i rynek współgrają z tą dynamiką, ale definitywne racje i idee sięgają znacznie głębiej. Ostatecznie wyrażają spór o to, czy wszystko jest względne, zmienne, kontekstualne, relatywne, czy może istnieje trwały fundament, na którym należy oprzeć życie moralne i społeczne, polityczne i ekonomiczne. Każdy z nas, dokonując zarówno banalnych wyborów codziennych, jak i podejmując istotne decyzje życiowe, na swój sposób dopisuje do tego zmagania własną frazę. Wynika z tego jednak, że wysiłek zachowania etosu kultury chrześcijańskiej jest współcześnie bardzo trudny. Próbując, po podjętych analizach, odpowiedzieć na pytanie, jak należy ocenić pasterską pracę

³² Por. K. Grabias, *Zemsta symboli...*, dz. cyt.

polskiego Kościoła w ostatnim ćwierćwieczu, zauważamy kilka istotnych osiągnięć, ale również wiele zaniedbań.

Niewątpliwym sukcesem jest posługa miłosierdzia, jaką podejmuje u nas Kościół. Caritas Polska stała się rozpoznawalną marką, dzięki której rzesze ludzi bardzo aktywnie angażują się w charytatywną pomoc ubogim, potrzebującym, cierpiącym. Nieocenionym darem są działające przy zgromadzeniach zakonnych, domach pomocy i katolickich ośrodkach zdrowia okna życia, dające szansę na uratowanie zagrożonych aborcją dzieci. Wielkim osiągnięciem ostatnich dwudziestu paru lat jest trwająca wciąż, mimo trudów i przeszkód, formacja dzieci i młodzieży dokonująca się w ramach dużej liczby aktywnych katolickich ruchów, stowarzyszeń i grup. Wielu kapłanów, zakonników, wiele sióstr i liczni świeccy moderatorzy są w Polsce zaangażowani w przyparafialną pracę formacyjną z młodzieżą, co w skali europejskiej „pracy Kościoła” jest nie do przecenienia. Wpisuje się w to dobra i owocna duchowo organizacja dwu Światowych Dni Młodzieży (Częstochowa 1990, Kraków 2016). Sukcesem jest pojawienie się w wolnej Polsce stowarzyszeń i środowisk realizujących i promujących katolickie nauczanie, naukę społeczną Kościoła, upowszechniających chrześcijański styl życia (aktualnie w naszym kraju działa ponad 150 większych ruchów oraz ponad 1000 mniejszych ruchów, stowarzyszeń i fundacji katolickich). Wielkim formacyjnym, modlitewnym i organizacyjnym osiągnięciem jest działalność Radia Maryja, Telewizji Trwam i dzieł związanych z tymi mediami. Docenić należy ogromną pracę naukowo-badawczą ludzi Kościoła, co możliwe jest dzięki wciąż istniejącej w Polsce wolności badań, debat i prac naukowych. Ocena katechezy szkolnej jest za to niezwykle trudna. Od ponad dwudziestu pięciu lat na każdym poziomie szkoły mamy dwie godziny katolickiej lekcji religii w każdym polskim ośrodku edukacyjnym. Przez te lata katechizacją objętych zostało kilkanaście milionów dzieci i młodzieży. Jakie są tego efekty i owoce? Dyskusja o skuteczności lekcji religii w szkole wciąż jeszcze jest przed nami³³.

Niewątpliwą porażką polskiego Kościoła jest rozdrobienie medialne i brak jednego kierowanego przez Episkopat Polski ośrodka medialnego (dziennik, radio, telewizja). Mimo iż na początku lat dziewięćdziesiątych Kościół posiadał środki, infrastrukturę i ludzi, by stworzyć centralne media katolickie w Polsce, to niestety ambicje poszczególnych biskupów i diecezji sprawiły, iż

³³ Zob. szerzej: M. Bardel, *Nie wierzę w szkolną katechezę*, „Znak”, nr 628 (2007), s. 16-22; K. Pawlina, *Katechizacja narzędziem ewangelizacji*, „Znak”, nr 544 (2000), s. 4-8; B. Milerki, *Nauczanie religii w szkole. Doświadczenia europejskie*, „Znak”, nr 544 (2000), s. 10-12; T. Czarnecka, *Katecheta w szkole naprawdę nie w krzywym zwierciadle*, „Znak”, nr 544 (2000), s. 14-21; M. Kita, *Ewangelia w szkole*, „Znak”, nr 544 (2000), s. 28-29; *Bilans dziesięciolecia. Z ks. bp. Kazimierzem Nyczem, przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego, rozmawiają Maria i Janusz Poniewierscy*, „Znak”, nr 544 (2000), 9, s.33; Z. Nosowski, *Owoce lekcji religii*, Laboratorium Więzi, <http://laboratorium.wiez.pl/2013/09/03/owoce-lekcji-religii/> (dostęp: 15.08.2017); *Religia w szkole – plusy i minusy (opinie uczniów, rodziców i katechetów)*, „Więź”, nr 9 (1993), s. 29-40.

powstawały lokalne radia i gazety. W ogniu wolnorynkowej walki o fundusze większość z nich się nie utrzymała, a największy Kościół katolicki w Europie nie ma nawet oficjalnej gazety i radia kierowanych przez KEP.

Największy żal dotyczy jednak zmarnowanego wpływu na szeroko rozumianą kulturę – dokładnie mecenat kultury chrześcijańskiej. Jak celnie zauważył Dariusz Karłowicz, ten fatalny błąd popełnili uczniowie św. Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego, ponoć tak zaśluchani w ich nauczanie. Zapomnieli, czego ci dwaj wielcy synowie narodu i Kościoła uczyli o znaczeniu kultury w dziele wiary i ewangelizacji. Nie ma głoszenia Ewangelii bez wcielania jej w konkretną kulturę, sztukę, obyczaj. Słowo dociera przez czytelne dla współczesnych ludzi treści, obrazy, symbole zanurzone w pamięci, nawykach, codzienności. Niestety w polskiej kulturze, i tej popularnej, i wysokiej, Kościół katolicki jest wielkim nieobecny, mecenat kościelny niemal nie istnieje, gaśnie chrześcijanki wymiar kultury. Prawie w ogóle nie zamawia się oratoriów, pieśni, wystaw, filmów, poezji, nie funduje kulturowych stypendiów³⁴. Nie powstało nawet, sygnalizowane przez świeckie środowiska zaangażowanych katolików, muzeum tysiąclecia polskiego chrześcijaństwa. Nadzieję napawa dobry i prężny rynek wydawniczy katolickich książek, dzieł, albumów, płyt z katechezami i materiałami formacyjnymi.

Jubileusz nie może być tylko okazją do świętowania, powinien stać się również sposobnością do poważnej refleksji nad przeszłością i wyzwaniem przyszłości. W kontekście rocznicy reorganizacji polskich diecezji musimy postawić sobie ważne pytania: jak przeciwstawić się negatywnym treściom nadchodzącej rewolucji cyfrowej? jak pokazać, że dobre i szczęśliwe życie należy budować nie na impresjach selfizmu, ale na jasnych normach moralności definiujących kategorie dobra i zła? jak w obecnej epoce zachować etos chrześcijańskiej kultury, gdy utrwaleniu czytelnym wzorców i zasad nie pomaga niosąca ze sobą miraż osiągnięcia satysfakcji przez „pochłanianie świata” logika konsumpcjonizmu?

Odważnie należy powiedzieć, że w pewnym stopniu osłabła czujność uczniów Chrystusa, a fascynacje cyfrowymi możliwościami i modnymi gadżetami uwiódły także ludzi Kościoła. Techniczna efektywność i medialne perspektywy nie przełożyły się znacząco na radykalny wzrost wiary. Szczególnie

³⁴ Niesławnym symbolem tego stały się obchody 1050. rocznicy chrztu Polski. Dnia 16 kwietnia 2016 r., na zakończenie oficjalnych państwowo-kościelnych obchodów rocznicy chrztu, obchodów podsumowujących całoroczny jubileusz wiary, na poznańskim stadionie z wielkim rozmachem wystawiono dzieło brytyjskich twórców Andrew Lloyd Webbera i Tima Rice’a – *Jesus Christ Superstar* – hipisowską rock operę z lat sześćdziesiątych XX w. Czy oznacza to, iż po tysiącu pięćdziesięciu latach trwania polskiej kultury nie mamy się czym poszczycić i musimy eksportować anglosaskie produkty? Nie, mamy wielkie postaci, dzieła, pomniki kultury i wydarzenia, wielką historię i żywe idee, ale zabrakło woli, by zamówić, zapłacić i zaprosić twórców do stworzenia unikatowego, skrojonego na ten szczególny jubileusz, monumentalnego dzieła. Zob. D. Karłowicz, *Polska jako Jason Bourne*, Warszawa 2017, s. 85-87.

w środowiskach wielkomiejskich sekularyzacja ujawnia się coraz mocniej. Korzystając z gamy możliwości, jakie daje współczesność, trud pracy duszpasterskiej pozostaje wciąż ten sam – formować osoby i środowiska w duchu zasad Ewangelii, budzić sumienia, uświadamiać wyzwania i zagrożenia, to naglące (choć przecież nienowe) zadania pojawiające się przed Kościołem w Polsce. Musimy nauczyć się walczyć o treści ewangeliczne w szeroko rozumianej kulturze, podejmować wszelkie godziwe środki, by docierać do osób uwiedzionych mediami i konsumpcją, ukazywać wartość niezmiennych zasad wiary i moralności, zaangażowania, poświęcenia, służby wobec ludzkiej wspólnoty. Uświadamiać znaczenie gotowości do podejmowania odpowiedzialnych działań, trudu umacniania więzi społecznych, pogłębiania ludzkiej solidarności. Przekonująco uzasadniać, że prawdziwa wolność nie jest absolutną emancypacją, ale możliwością wyboru godziwych środków prowadzących do rozpoznanego i zgodnego z ludzką naturą celu. Taką przestrzeń wolności może zaoferować jedynie kultura zorientowaną wokół transcendentaliów tworzących trwałe węzły sensu. Taką kulturę powinniśmy tworzyć, budować i promować.

EMANCIPATION, DIGITAL WORLD, AND OBJECTIVE TRUTH. REFLECTING ON THE LAST QUARTER-CENTURY OF CHANGES IN POLAND AND THE CHURCH

Summary

Year 2017 marked the 25th anniversary of the bull *Totus Tuus Poloniae populus* promulgated on 25 March 1992, with which John Paul II reorganized the administrative structure of the Roman Catholic Church in Poland. The document sanctioned the elevation of 14 new dioceses in Poland. The 25th anniversary, like any other for that matter, is urging us to carefully evaluate the past years, as well as to ask questions about the near future of the Polish Church. To better understand changes that have taken place in that period of time, let us imagine the average 25-year-old boy and the average girl of the same age: who are they, how do they live, what do they do? Most probably, they are still students, they work or are looking for a job. They may have a wife, a husband, or a partner with whom they live together without marriage, despite their being Catholics who had Religious Education as a mandatory subject starting (as required in accordance with the instruction of Ministry of National Education issued on 30 August 1990) in the first grade of primary school. There is a substantial probability that these average young people have emigrated and having found abroad better job and better perspectives do not want to come back. Perhaps they are very religious and live out their faith and their national affinity consciously. It is probable that such people tell us more than official statistics does about directions and trends, values and priorities

that are recognisable and prevailing in Polish society and the Polish Church. 25-year anniversary cannot only be the occasion for celebrating, it should also become an opportunity to seriously reflect on the past and on the challenges of the future. In the context of the anniversary of the reorganization of Polish dioceses we should ask ourselves some important questions: how to resist the negative aspects of the digital revolution? How it can be showed that a good and happy life should be built not on egoistic impressions, but on clear moral norms that delineate the categories of good and evil? How is Christian ethos to be sustained in the modern era, whereas preservation of clearly defined models and principles is impeded by consumptionist logic that entails the illusion of achieving satisfaction through „devouring the world”?

Key words: Poland, Church, globalization, secularism, consumerism.